GŁOS WARSZAWY

Rok II | Warszawa, 1 stycznia 1943 r. | Nr 1(40)

MIĘDZYNARODOWA SOLIDARNOŚĆ EUROPY.

Wiele z tego, co Hitler osiągnął w Europie, wyglądałoby przed 4 laty na dziwaczny sen. Wyobraźmy sobie taki sen Hitlera na początku 39 roku. Śniło mu się, że wszędzie, w całej Europie stoją jego żołnierze i jego siepacze. Że całą Europę zamieniono w jeden wielki skoszarowany obóz pracy i wszystkie narody wprzęgnięto do jednego wielkiego kieratu. Ciągną ten kierat hitlerowskiej gospodarki wojennej, w mozolnym, krwawym trudzie — Grecy, Serbowie, Polacy, Francuzi, Włosi, Rosjanie, Anglicy. A z boku stoją z batami w ręku hitlerowscy siepacze i smagają po pochylonych, nabrzmiałych wysiłkiem barkach tych różnojęzycznych europejskich murzynów.

Każdy naród ma swoje miejsce w obozie, oddzielone od innych zasiekami z kolczastego drutu. Strzeżone są narody przez sforę psów — wiernych sług Hitlera — psów rozmaitej rasy i maści. Psy — agenci Hitlera judzą jeden naród na drugi, Polaków na Żydów, Ukraińców na Polaków, Litwinów na Ukraińców, sieją zawiść i spory między narodami, aby móc tym łatwiej gnębić wszystkie razem. —

Co nie ziściło się, z tego koszmarnego snu Hitlera?

1). Nie podbił wszystkich narodów, Rosjanie i Anglicy nie ciągną jego kieratu, lecz na odwrót, zwłaszcza Rosjanie, miażdżącymi ciosami rozbijają hitlerowską machinę wojenną.

2). Nie udało się poróżnić narodów europejskich — w myśl staro-rzymskiej zasady: dziel i rządź! — Mimo okupacji Europa nie załamała się. Narody europejskie jednoczą się coraz ściślej w walce o wspólną sprawę.

Nie łatwo jest utworzyć ten jednolity front wszystkich narodów. Po pierwsze dlatego, że agenci hitlerowscy wszystkimi dostępnymi środkami usiłują nie dopuścić do wspólnego działania Europy. Po drugie, również dlatego, że przed wojną Europa była rozbita i przeżarta wzajemną niechęcią i zaściankowym egoizmem poszczególnych narodów. Agenci hitlerowscy i wtedy działali. Oto słynny pan Déat naonczas uznany „patriota" i „narrodowy" działacz francuski, rzucił wtedy słynne hasło: „Umrzeć za Gdańsk? — Przenigdy", by w ten sposób osłabić wolę francuskiego narodu wypełnienia sojuszu z Polską. Dziś pan Déat jest okupanckim dygnitarzem politycznym i ubiega się u Hitlera o przywilej założenia we Francji monopartii, partii francuskich faszystów na podobieństwo ruchu Musserta w Holandii (Musserta jak wiadomo Himmler podniósł przed paru dniami do godności holenderskiego gauleitera!) Jeszcze wymowniejszym przykładem są stosunki polsko-czeskie. Oba kraje, jednakowo zagrożone przez hitleryzm, zamiast się zjednoczyć, oddzieliły się murem niechęci. Hitler wykorzystał pretensje Polski do Zaolzia i wciągnął idący mu na rękę rząd sanacyjny do udziału w napaści na Czechosłowację. Potym załamaną moralnie osamotnioną Czechosłowację podbił niemal bez walki, a w ten sposób uzyskał nowych 500 km. terenów wymarszu na nasz kraj

I lepiej późno niż nigdy. Dziś te opory przeszłości przezwyciężono. Agentów hitleryzmu wypędzono z szeregu narodów europejskich. Dom pana Déata jest stale pod strażą Gestapo, by uchronić zdrajcę od kuli francuskiego patrioty. Emigracyjne rządy Polski i Czech zawarły układ wzajemnej pomocy. Jeszcze ściślej pomocy tej udzielają sobie narody polski i czeski w ich walce z hitlerowskim okupantem. Na terenie spornego Zaolzia działają dziś wspólnie, polsko-czeskie oddziały partyzanckie.

Narody europejskie podają sobie ręce do współdziałania.

Polscy emigranci walczą w szeregach francuskich organizacji niepodległościowych. W Jugosławii we wspólnych oddziałach powstańczych walczą Serbowie, Grecy, Węgrzy, Polacy. We Francji działają razem francuscy patrioci i włoscy antyfaszyści, Z napięciem

słuchamy tu, w kraju jak biją wroga inne narody. Z równym napięciem oczekują tam w Paryżu, Narwiku, Serajewie, wiadomości o walkach w Polsce.

Wspólnie przelana krew w walce z faszyzmem zcementuje przyszłą braterską współpracę narodów europejskich. Dziś, u progu nowego roku, podkreślamy znaczenie międzynarodowej solidarności w walce Europy o wolność wszystkich narodów.

DZIAŁANIA WOJENNE.

KOTELNIKOWO ZAJĘTE. Miasto Kotelnikowo, znajdujące się 150 km. na południowy-zachód od Stalingradu, główny filar niemieckiej obrony na południowy-zachód od Stalingradu i punkt wyjścia zaciekłej kontrofensywy niemieckiej, zmierzającej do uwolnienia otoczonej armii von Hotha, zostało zajęte przez wojska sowieckie dnia 29-ego grudnia. Wydany o tym specjalny komunikat sowiecki podaje m. in. — po zatrzymaniu gwałtownych kontrataków niemieckich wojska sowieckie przeszły napowrót do natarcia, wyparły nieprzyjaciela o 80 km. na południowy zachód, zajęły miasto Kotelnikowo i posuwają się dalej naprzód. Straty nieprzyjaciela na tym odcinku wyniosły 17.000 zabitych i 3500 jeńców. Zniszczono 427 czołgów i 180 samolotów niemieckich. Zdobyto 60 czołgów, 250 dział i wiele innego sprzętu. W samym Kotelnikowie wpadły w ręce Czerwonej Armii liczne składy wojskowe oraz cały pociąg załadowany czołgami. Po zajęciu Kotelnikowa wojska sowieckie posuwają się na południe i na zachód od tego miasta, w kierunku na Salsk. Zajęto 2 miasta powiatowe w odległości 100 km. na zachód od Kotelnikowa.

OFENSYWA NAD DOLNYM DONEM. Korespondent Reutera podaje, że oba uderzenia sowieckie, od Kotelnikowa i z rejonu środkowego Donu, zamieniły się obecnie na jedną, wielką ofensywę nad dolnym Donem, której front rozciąga się na przestrzeni 400 km. od stepów kałmuckich aż pod Ukrainę. Na stepach kałmuckich zajęto szereg miast (m. in. [illegible] i J[illegible]szków) w odległości 250-300 km. na południe od Stalingradu. Na południe od Kotelnikowa zajęto miasto Nadolby, w rejonie Zemlanskaja Cz. Armia posuwa się naprzód, zwalczając silny opór Niemców, najbardziej zacięte walki toczą się na przedmieściach Millerowa i dalej na południowy zachód, w rejonie średniego Dońca.

W REJONIE WIELKICH ŁUKÓW. Komunikat sowiecki z dnia 1 b.m. podaje że w rejonie Wielkich Łuków zajęto 2 nowe miejscowości. Najbardziej zacięte walki toczą się na ulicach pewnego wielkiego miasta, którego nazwy komunikat sowiecki nie wymienia. Na zachód od Rżewa walki o charakterze lokalnym.

5 KOMUNIKATÓW SPECJALNYCH. W ciągu dnia 31 grudnia radio sowieckie ogłosiło 5 specjalnych komunikatów o postępach ofensywy na froncie Donu. Imponująco rozwija się uderzenie sowieckie na zachód od Kotelnikowa. W łuku Donu stoczono silną bitwę niszczącą; zadano nieprzyjacielowi kolosalne straty. Ogólna ilość jeńców niemieckich na froncie łuk Donu-Kotelnikowo wzrosła na 138.000! Radio moskiewskie stwierdza: „Rok 1942 był okresem gigantycznego wysiłku przemysłu sowieckiego i Czerwonej Armii. W roku tym załamały się plany niemieckie, załamała się potęga hitlerowskiej armii. W tym roku nadszedł początek końca hitleryzmu". W związku z tym znamienne jest również oświadczenie radia londyńskiego: "Wspaniała ofensywa Czerwonej Armii skraca wojnę o miesiące, a być może nawet o lata!"

FRONT AFRYKAŃSKI. W Trypolitanii toczą się walki w pobliżu Sidi El Kebia. Główne siły Rommla nadal wycofywują się w kierunku zach[illegible] im. Działania lotnictwa brytyjskiego nad kolumnami marszowymi osi. W Tunisie działania patroli i ożywiony pojedynek artyleryjski w rejonie Medżes el Bab.

JUGOSŁAWIA. Silne walki powstańców jugosłowiańskich z armiami okupacyjnymi rozgorzały na pograniczu Dalmacji. W ostatnio stoczonej bitwie zabitych zostało około 300 żołnierzy niemieckich. Powstańcy zajęli pewne miasto. W walkach na północny zachód od Serajewa poległo 500 żołnierzy włoskich. — Ekspedycyjne korpusy SS jak zwykle silne wobec bezbronnych, zrównały z ziemią miasto Malincza oraz kilka okolicznych wsi. W miejscowościach, położonych na zachód od Belgradu ogłoszono stan wyjątkowy.

KRONIKA WARSZAWY

Dzielnica śmierci w Warszawie. Z pośród 400 tys. Żydów
warszawskich wymordowanych w ciągu 2 miesięcy w komorach parowych Treblinki —
zostało przy życiu 40 tys. (10%). Cała prawie ludność zamieszkująca obecne ghetto
w Warszawie, rozmieszczona jest po fabrykach t. zw. „szopach". Autor korespondencji
z za murów nazywa powyższe zakłady „domami wyścigu pracy i śmierci". Fabryki są
obmurowane, wychodzenie z nich oraz komunikowanie się z mieszkańcami innych szopów
jest zabronione. Praca trwa 10 godzin (od 7 do 5), płaca wynosi około 5 zł dziennie,
z czego robotnicy płacić muszą 3 zł za kawałek chleba i wodnistą zupę. Dnia wolnego
od pracy robotnicy żydowscy nie mają. Nad pracownikami znęcają się sta. t. zw.
Werkschutze, rekrutujący się z pośród zwyrodniałych Niemców, Ukraińców i Żydów.
Niezależnie od załóg fabrycznych istnieją grupy wychodzące do pracy na miasto. W go-
dzinach od 7 do 17 nie wolno chodzić po mieście. Godzina policyjna ustalona jest
w dzielnicy żydowskiej na 19.30. O 19-ej ulice są już wyludnione. Na nędzy mas
żydowskich żeruje t. zw. „Żydowska Służba Policyjna". Całkowicie oddana mordercom
hitlerowskim, spełnia rolę wykonawców wszelkich zarządzeń niemieckich w stosunku do
Żydów. Policja żydowska zorjentowana w miejscowych stosunkach ułatwia Niemcom dal-
szą akcję niszczenia ludzi i obrabowywania ich z reszty dobytku. Ostatnie dni listopada
i początku grudnia oznaczyły się akcją wzmożonego terroru w ghetcie. Codziennie pada-
ło w tym czasie kilkadziesiąt trupów na ulicach.

Ludność żydowska budzi się z letargu. Nikt już dziś nie łudzi się co do losu jaki
gotuje reszcie ocalałym z pogromu Żydom — bestia hitlerowska. We wrześniu zabity
został zastępca kierownika policji Jakób Lejkin. W końcu listopada wykonano wyrok
śmierci na osobie Izraela Fürsta, pośrednika między władzami niemieckimi a gminą ży-
dowską. Fürst był agentem Gestapo, bogacił się na okradaniu ludności żydowskiej,
(przed wojną kierownik Żyd. Domu Akademickiego, znienawidzony przez młodzież —
członek polskiej defensywy).

x x x

Jedną z bolączek życia codziennego Warszawian jest obecna komunikacja tram
wajowa. Tramwaje przepełnione po brzegi, pasażerowie wiszący na stopniach wagonów,
— to stały widok na ul. W-wy, o wszelkich porach dnia (zwłaszcza w godzinach ran-
nych i wieczorowych). Jakie są przyczyny stanu powyższego? 1) Tabor tramwajowy
w stosunku do stanu przedwojennego zmalał o 1/3. Najlepsze wozy polskie zrabowane
zostały i wysłane do Niemiec — na ich miejsce przysłano zdezelowane i wybrakowane
z Gdańska i innych miast. Wozy zarówno silnikowe, jak i przyczepne podlegają stałemu
zużyciu i zniszczeniu. W warsztatach tramwajowych natomiast brak części zastępczych
i surowców niezbędnych do ich naprawy. Naskutek niemożliwości racjonalnej koserwacji
taboru, ilość wagonów puszczanych na miasto stale maleje. 2) Ruch pasażerski ulega
stałemu wzrostowi. W r. 1938 ilość przejazdów w ciągu miesiąca wynosiła 20 mil. pa-
żerów, w r. 1939 (po bombardowaniu) 15 mil., w r. 1942 cyfra podskoczyła do 30 milć
A więc tabor tramwajowy zmniejszony o 1/3 musi podołat
zwiększonemu o 1/3 ruchowi pasażerskiemu. Zrozumiałym jest wzros
ruchu pasażerskiego, o ile pamiętać będziemy, że ludność Warszawy pozbawiona została
przez „dobroczyńców" szeregu linii autobusowych, 2.500 taksówek, 36,5 tys. rowerów.

Jak likwidują przejściowi władcy W-wy przepełnienie w tramwajach? Powołano
specjalnych „urzędników" spośród Niemców, Volksdeutschów i Ukraińców którzy zao-
patrzeni w pałki gumowe, ściągają ze stopni wymęczonych, spieszących do domu po
wielogodzinnej pracy pasażerów, pilnują by nie wchodzić przednimi pomostami i zasypują
mandatami karnymi niezdyscyplinowanych. Gorliwie pomaga tym panom policja granatowa
Jednocześnie, jakby na urągowisko zwiększono ostatnio dwukrotnie ilość wozów tram-
wajowych dla Niemców, które stale kursują puste po mieście.

Tak wygląda „porządek i ład" w okupowanej stolicy.

Z KRAJU

Robotnicy łódzcy walczą: W „Widzewskiej Manufakturze", zatrudniającej obecnie 8 tys. robotników — zepsuto trzy motory, zniszczono szpule, rozlano krochmal. W firmie „Gampe Albrecht" spalono motor.

— Ludność terenów polskich, włączonych do Rzeszy nie złożyła broni: Na Srebrze (pod Łodzią) grupa partyzantów podpaliła niemiecki majątek.

— Między Zgierzem a Łodzią oddział partyzancki spalił trzy sterty zboża.

— W Ozorkowie w fabryce motorów zepsuto jeden motor.

— W Pabianicach spalono bele wełny.

x x x

— W Końskim doszło do walki oddziału partyzanckiego z żandarmerią; zabito 2 żandarmów, raniono 4. Partyzanci stracili trzech towarzyszy broni.

— W dniach 6-8 grudnia 6 batalionów, w sile 1.000 ludzi otoczyło lasy parczewskie w poszukiwaniu partyzantów. Oddział partyzancki liczący 45 osób stoczył trzydniową bitwę z wrogiem, zaopatrzonym w 4 armaty i 1 czołg. Walka skończyła się wycofaniem Niemców — stracili oni 13 zabitych, i 10-u rannych. Po stronie partyzantów 1 zabity.

— W Januszewie (pow. Janowski) grupa partyzantów rozpuściła obóz, liczący paręset osób. W czasie akcji doszło do walki z wrogiem, w czasie której zabito 3-ch Niemców i zarekwirowano sprzęt, broń, amunicję.

— Na drodze Skarżysko-Szydłowiec oddział partyzancki zniszczył 3 samochody wojskowe. Doszło do walki z żandarmerią — zabito 2-ch żandarmów.

— Żywność zrabowana polskiej ludności wraca do polskich partyzantów: W Radomskim, we wsi Wodziczna partyzanci zniszczyli mleczarnię kontyngentową i zarekwirowali masło. W Rynałach i Krzówce partyzanci zarekwirowali 30 kg masła 100 kg mydła.

— W Przytoczni (pow. puławski) zniszczono gorzelnię i rozlano 15.000 tys. litrów wódki.

ZE ŚWIATA

— Berno. 29 XII — 25 urzędników Vichy podało się do dymisji, nie mogąc pogodzić się z polityką Lavala.

— Wolna Francja. 31 XII — Pociąg, mający zawieźć z Lyonu 700 specjalistów na roboty do Niemiec, odszedł z 30 (trzydziestoma) robotnikami. Reszta uciekła z miasta.

— Wolna Francja. 31 XII — W Tulonie aresztowano około 100 osób. Niemcy urządzili obławę, w czasie której zamknięto wszystkie wejścia do portu.

— Londyn. 30 XII — Mianowanie gen. Giraud komisarzem Afryki Francuskiej zostało przychylnie przyjęte przez wszystkie narody sprzymierzone. Amerykański sekretarz stanu, C. Hull podkreślił, że wybór Giraud jest okolicznością b. szczęśliwą. Również gen. de Gaulle wyraził swe uznanie dla gen. Giraud i oświadczył: „Mam nadzieję, że wszystkie siły walczącej Francji połączą się w jedną całość".

— Londyn. 30.XII. — Przypuszcza się, że nastąpi ujednolicenie akcji Girauda i de Gaulle'a. Giraud ma przystąpić do Narodowego Komitetu Francuskiego, którego de Gaulle jest przewodniczącym.

— Berno. 31.XII. — Doszły wiadomości o zaburzeniach w miastach włoskich na tle niedostatecznych płac i szalejącej drożyzny, która zmusza do głodowania włoskich robotników. Urzędowe przydziały żywności są śmiesznie małe i często wcale niewydawane.

— Londyn. 29.XII. — Somali francuskie opowiedziało się po stronie sprzymierzonych. W ten sposób już cała Afryka Francuska jest w obozie narodów walczących o wolność. Część franc. wojsk, stacjonowanych w Dżibutti, wystosowała prośbę do gen. de Gaulle'a, by skierował je na jakikolwiek odcinek walk frontowych.

— Londyn. 29.XII. — Ambasador Romer przybył z Kujbyszewa do Londynu, by spotkać się z gen. Sikorskim przed jego wyjazdem do Moskwy.

— Londyn. 30.XII. — Rząd belgijski ogłosił rozporządzenie przewidujące karę śmierci dla tych obywateli belgijskich, którzy współpracują z Niemcami.